

ANZELM WEISS  
KUL

## WŁADYSŁAW BERKAN (1859-1941) DZIAŁACZ EMIGRACYJNY W WALCE O NIEPODLEGŁĄ POLSKĘ

Z telewizyjnej audycji „Pegaz”, emitowanej w dn. 8 marca 1979 r., opinia publiczna dowiedziała się o pracach związanych z powstaniem nowego serialu telewizyjnego pt. *Najdłuższa bitwa nowożytnej Europy*. Autor serialu w udzielonym wywiadzie wyjaśnił, że treścią odcinkowych opowiadań filmowych ma być trwająca ponad 100 lat walka mieszkańców zaboru pruskiego z niemieckim imperializmem i zorganizowaną akcją germanizacyjną. Walka ta, cicha, ciężka, chwilami bezwzględna, zakończyła się zdecydowanym zwycięstwem Polaków.

Przebieg „bitwy”, metody walki i wyniki z różnych powodów są, niestety, mało znane polskiemu społeczeństwu. Jeden z powodów to charakter walki: toczyła się na wielu płaszczyznach, w codziennym trudzie, by lepszą pracą przewyższyć wysiłki zaborcy. Nie ma tu efektownych orężnych zrywów wolnościowych, charakterystycznych dla innych dzielnic rozbitej Polski, lecz jest systematyczna praca organiczna, szara, codzienna a w wyniku – zwycięska. Nawiązując do wspomnianego wywiadu telewizyjnego, pragnę w krótkim szkicu nakreślić sylwetkę i (zrealizowany) program życia jednego z tysięcy bohaterów tej „najdłuższej bitwy o Polskę”. Władysław Berkan, krawiec z zawodu, jeden z przywódców berlińskiej emigracji, działacz katolicki i społeczny na miano bohatera rzeczywiście zasługuje.

Uwagę czytelnika pragnę zwrócić nie tylko na *curriculum vitae* Władysława Berkana, lecz również na jego program życiowy, sposób realizowania przez niego walki o niepodległość ojczyzny.

Podstawą źródłową artykułu jest *Życiorys własny* Berkana. Napisany został w 1922 r. z okazji konkursu na życiorys robotnika ogłoszony przez Instytut Socjologii przy uniwersytecie w Poznaniu. Komisja konkursowa wysoko oceniła autobiografię Berkana i w nagrodę ogłosiła drukiem w pierwszym tomie Materiałów Instytutu Socjologicznego w Poznaniu (Poznań 1923). Profesor dr. Florian Znaniecki, który napisał przedmowę do wspomnianej książki, podkreśla liczne jej zalety, jak np. wartość dokumentu historycznego (szczególnie dla poznania dziejów Polonii berlińskiej), autentyczność i bezpośredniość w sposobie pisania, co pozwala wnikać w psychikę tego dzielnego człowieka (s. III-VI). *Życiorys* – warto podkreślić –

został spisany w bardzo korzystnym momencie życia bohatera. Nie na „stare lata”, kiedy zawodzi pamięć i ostrość sądu; nie w okresie intensywnej pracy społecznej na obczyźnie, gdy względy taktyczne nie pozwalały pisać wszystkiego, co godne jest utrwalenia na piśmie. Berkan pisał już w wolnym Poznaniu, kiedy praktycznie zakończył swe bogate życie społeczne; był po pierwszych przykrych doświadczeniach w niepodległej ojczyźnie, lecz jeszcze nie uległ zgorzknieniu i rozczarowaniu, a silnie wierzył w lepsze czasy.

Oprócz *Życiorysu własnego* wykorzystano liczne artykuły Berkana zamieszczane zwłaszcza w „Dzienniku Berlińskim”, jego pracę pt. *Ksiądz Patron Wawrzyniak* (Poznań 1925) oraz liczące ok. 1000 stron, a pozostające w rękopisie i maszynopisie *Wspomnienia Wł. Berkana z lat 1929-1937*. Ostatnia ze wspomnianych pozycji jest przechowywana w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu. Innym ważnym źródłem informacji są prace Kazimierzy Berkan, córki Władysława, pt. *Mój ojciec Wł. Berkan (1859-1941). Wspomnienia pośmiertne o zasłużonym Polaku*. (Poznań 1947) oraz *Historia Władysławowstwa Berkanów. Przyczynki* (Poznań 1950). Obie prace pozostają w rękopisie i są przechowywane w Bibliotece KUL (sygn. rps nr 118, 605).

Po tych wstępnych uwagach przedstawię historię życia i działalności Władysława Berkana.

#### ŚRODOWISKO RODZINNE I DZIECIŃSTWO

Upadek powstania listopadowego, klęska późniejszych zrywów wolnościowych (Powstanie Wielkopolskie w 1848 r., Wiosna Ludów), udowodniły nierealność zbrojnej konfrontacji słabo przygotowanych powstańców z militarną machiną absolutystycznych państw zaborczych. Gorycz porażki budziła sprzeciw wobec idei romantyzmu w dziedzinie politycznej, nawołujących do wystąpień z bronią w rękę. I już w latach czterdziestych XIX w. zaczął się budzić ruch propagujący inną formę walki z zaborcą. Powoli zaczął dojrzewać kierunek działania, zwany pracą organiczną. Był to ruch na rzecz podźwignięcia gospodarki, oświaty oraz kultury materialnej i duchowej narodu polskiego pod zaborami, mający na celu obronę bytu narodowego za pomocą legalnych środków. Jednym z pierwszych przedsięwzięć pracy organicznej było założenie w Poznaniu z inicjatywy Karola Marcinkowskiego w 1838 r. polskiej handlowej spółki akcyjnej „Bazar”.

Zjawisko pracy organicznej, chociaż znane we wszystkich zaborach, w zaborze pruskim wystąpiło z największą intensywnością. Tu też hasła o ekonomicznej niezależności jako podstawie niezależności narodowej przetrwały aż do I wojny światowej i animowały wszystkie warstwy społeczne do rzetelnej pracy. To zaangażowanie w pracę pomogło wygrać społeczeństwu

polskiemu w zaborze pruskim rozgorzała na dobre w 2. poł. XIX w. rywalizację z niemieczyzną; nie tylko z władzami pruskimi, lecz także z niebezpiecznym niemieckim szowinizmem z wpływami niemieckiej kultury oraz ekonomiczną ekspansją. Ponieważ przywódcy państwa pruskiego, a później Rzeszy Niemieckiej, dążąc do germanizacji ziem polskich, skierowali ostrze represji przeciw Kościołowi katolickiemu, dlatego walka Polaków przybrała charakter wyznaniowy i narodowy; w Poznańskim sprawa polska spłotła się w nierozłączny sposób z katolicyzmem<sup>1</sup>.

Idee legalnego oporu i obrony „ducha narodowego”, zrodzone wśród najbardziej uświadomionych warstw społeczeństwa (szlachta, mieszczaństwo), docierały powoli do szerokich, niższych warstw społecznych, znajdując szczególnie życzliwe przyjęcie wśród rzemieślników na prowincji. Hasła wyżej wspomniane – jak się wydaje – nie były obce ojcu Władysława Berkana, lecz w pełni zrealizował je dopiero syn.

Władysław Berkan ur. 16 II 1859 r. w kościelnej wsi Samplawie, pow. Lubawa na Pomorzu. Ojciec pochodził „z kół rzemieślniczych, z niedalekiego miasta Lidzarka, a matka, z domu Rucińska, z gospodarstwa rolnego z sąsiedniej wsi kościelnej Radomna”. Rodzice Władysława posiadali w Samplawie dom („chałupkę”) i 2 morgi ogrodu. Ojciec był z zawodu szewcem i jego praca stanowiła główne źródło utrzymania licznej rodziny. Dzieci było siedmioro i oboje rodzice ciężko, od świtu do nocy, pracowali na utrzymanie rodziny. „Suto niczego nie było, aleśmy nigdy głodno nie szli spać” – oceni tak Władysław sytuację materialną domu rodzinnego. Od najmłodszych lat wszystkie dzieci musiały pomagać w pracach domowych. Za pracami domowymi Władysław nie przepadał, natomiast z zapałem uczęszczał od 6 roku życia do szkoły. Jaka to była szkoła? „Uczyliśmy się w szkole więcej po polsku, niż po niemiecku; najprzód na polskim elementarzu, a później na książce do czytania, w której była jedna strona po polsku, a druga po niemiecku, i to: czytania, pisania, rachunków, geografii, katechizmu, śpiewu itd. Wszystkiego razem nie wiele, bo wtedy przeważało zdanie, że do późniejszego praktycznego życia więcej nie potrzeba. Nie było można i dlatego więcej się nauczyć, że nas w szkole na jedną siłę nauczycielską było ok. 80 dzieci, i mieściliśmy się wszyscy w jednej ciasnej izbie. Nasz pedagog był typem nauczyciela, który swój zawód może cenił, ale o naszą naukę mało dbał i więcej troszczył się o swoje gospodarstwo domowe, które mu właściwy dochód przynosiło” (*Życiorys własny* s. 2-3). Gdy Władysław umiał już dobrze czytać, otrzymał od miejscowego proboszcza *Historię Polską* Chociszewskiego<sup>2</sup>. Inną lekturą na której kształcił się Berkan, był kupowany

<sup>1</sup> L. Trzeciakowski. *Pod pruskim zaborem 1850-1919*. Warszawa 1973 s. 132.

<sup>2</sup> E. Pieścikowski. *Józef Chociszewski*. W: *Wielkopole XIX w.* Pod red. W. Jakóbczyka. T. 2. Poznań 1966 s. 319 n.

co roku przez ojca kalendarz *Sierp Polaczka*, wydawany w Toruniu przez znanego pisarza ludowego Prejsa. Z tych dwu książek, które umiał prawie na pamięć uczył się „nie tylko czytać po polsku, ale i geografii, polskich nazw miast pruskich, Poznańskiego i Śląska, i ile mieszkańców które miasto liczy”<sup>3</sup>.

Największy wpływ na ukształtowanie się poglądów życiowych środowiska, w którym się wychował, i na program życia Berkana wywarła ideologia propagowana przez tygodnik „Przyjaciel Ludu”. Gazetę abonował ojciec, a syn ją czytał od najmłodszych lat nie tylko dla siebie. Tak o tym pisze: „[...] schodzili się do ojca ludzie ze wsi i im czytałem, przez co w czytaniu coraz bardziej się zaprawiałem. Na prenumeratę tej gazetki, która kosztowała siedem i pół trojaka (90 fenigów) na kwartał, składało się po trojaku (trojak = 12 fenigów) aż 6 sąsiadów, zaś ojciec dopłacał prócz trojaka jeszcze 6 fenigów. Na przynoszenie gazety do domu już nie łożyli, choć tylko jeden i pół trojaka na kwartał kosztowało, lecz przynoszono przy sposobności z poczty z miasta oddalonego od naszej wsi 6 km, lub ja musiałem często, jako ten, czytający, po nią chodzić”<sup>4</sup>.

Tygodnik „Przyjaciel Ludu” wydawał w Chełmnie, a od 1882 r. w Poznaniu, J. F. Tomaszewski, a redagował bardzo zręcznie Ignacy Danielewski. To przez wiele lat najpoczytniejsze czasopismo tygodniowe redagowane było w formie popularnej gawędy ludowej i pouczało swych czytelników o sytuacji politycznej Polaków, o obowiązkach obywatelskich, o obronie wiary i moralności, o sprawach narodowych. Idealizowało szlachtę i kler jako naturalnych przewodników narodu, broniło własności prywatnej. Wychodziło do ludu z hasłem: „Pracuj i przestawaj na swoim, a Boga się bój! – to nasze hasło i nasza polityka”<sup>5</sup>. Gazeta wywierała ogromnie istotny wpływ na świadomość mas. Sam Berkan po wielu latach ocenia, że „Przyjaciel Ludu” był oryginalnie pisany i stworzony dla ludu wsi, i że „tak teraz pisać nie umieją”. Ideologii głoszonej przez „Przyjaciela Ludu” Berkan pozostał wierny przez całe życie.

Z cech charakteru widocznych już w dzieciństwie u Władysława warto odnotować dążenie do tego, by być najlepszym (czy to w szkole, czy to w pracy, w zabawie), oszczędność i pragnienie niezależności, zwłaszcza finansowej (chodził kopać kartofle do sąsiadów, by mieć własne pieniądze). W rodzinnym domu zaczął się też „przysposabiać do przyszłej pracy społecznej, pomagając ojcu w czynnościach gminnych”; ojciec naszego bohatera przez 35 lat pełnił urząd sołtysa wsi.

<sup>3</sup> Życiorys własny s. 5.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> *Dzieje Wielkopolski*. T. 2. *Lata 1793-1918*. Pod red. W. Jakóbczyka. Poznań 1973 s. 600-617.

Kiedy Władysław ukończył 14 rok życia, chciał się uczyć dalej. Na naukę w gimnazjum nie było jednak pieniędzy, toteż ojciec oddał syna „w naukę do zaprzyjaźnionego krawca”; ten zgodził się go uczyć bezpłatnie przez 4 lata. Berkan nie miał – jak sam pisze – „wielkiej ochoty do nauczania się krawiectwa, ale kiedy rodzice tak postanowili, uczyłem się krawiectwa z obowiązku i spełniłem go rzetelnie”. W tej krótkiej wypowiedzi ujawnia się jeszcze jeden rys charakteru Berkana. Cokolwiek robił, starał się to wykonać możliwie jak najlepiej. Zostawszy czeladnikiem krawieckim i ukończywszy 18 rok życia, miał prawo decydowania o dalszym swoim losie. „Rodzice bowiem w moich dalszych postanowieniach ani mi radzili, ni też przeskadzali”. Postanowił więc dalej kształcić się w swym rzemiośle, zdobyć materialną niezależność, a także dużo czytać, by „zdobyć rozleglejszą wiedzę o świecie”.

#### „DOSKONALENIE SIĘ W RZEMIOŚLE”

Pierwszą pracę podjął Władysław Berkan w Lubawie. Pozostał tam dwa lata. Jego pragnieniem był wyjazd do większego miasta, „gdzieby życie polskie było rozwinięte”. Wyjechał do Poznania. Tam nie mógł znaleźć pracy, dlatego udał się do Grodziska. Tu znalazł pracę u „dobrego krawca i prawdziwego Polaka-obywatela”. Pobyt w tym mieście pomógł Berkanowi w ugruntowaniu jego postaw patriotycznych. „Pod względem narodowym Grodzisk na mnie podziałał dodatnio, tak że co do tego byłem już pewien siebie” (s. 20). Po rocznym pobycie w tym mieście wrócił do ojca, by u niego przeczekać „martwy sezon” (styczeń, luty 1880 r.). Z początkiem marca tego roku wyjechał do Berlina. „Cel był ten, żeby tam, jako w środowisku przemysłu, w swoim fachu gruntownie się wydoskonalić i możliwie uciuć trochę grosza, gdyż słyszałem, że zarobki są znacznie wyższe niż gdzie indziej, by potem w kraju osiąść na stałe” (s. 20). Tu pracował przez 4 sezony, podejmując zlecenia dla dużych magazynów krawieckich. Na okres zimy (od końca listopada do końca lutego) wracał do ojca, by nie tracić pieniędzy w Berlinie. Oprócz pracy zawodowej, uczęszczał Berkan do wieczorowej, wyższej szkoły uzupełniającej (nauka języka niemieckiego oraz księgowości) i na kursy kroju. „Z tego, co się na tych kursach nauczyłem, byłem bardzo zadowolony i w późniejszym życiu nadzwyczaj mi się to przydało” (s. 24).

#### POCZĄTEK PRACY SPOŁECZNEJ W BERLINIE

Po przyjeździe do Berlina Berkan rozpoczął współpracę z polskimi stowarzyszeniami. Polskie towarzystwa odbywały swoje zebrania w śródmieś-

ciu przy Niederwaldstrasse 11; miejsce spotkań nazywano „Niederwalką”. W 1880 r. było w Berlinie 5 towarzystw polskich: Polsko-Katolickie, Polskich Przemysłowców, Przytulisko, Towrzystwo Polek i Towarzystwo Naukowe Polaków-Akademików. Berkan wstąpił najpierw do Towarzystwa Polsko-Katolickiego; po paru miesiącach został nawet sekretarzem tego towarzystwa. „Publicznie na posiedzeniach jednak głosu nie zabierałem z ostrożności, by czasem głupstwa nie powiedzieć i dopiero po dwu latach nabrałem odwagi w przemawianiu” (s. 25). Należał też Berkan do towarzystwa Przytulisko, którego zadaniem była pomoc dla potrzebujących opieki Polaków. W uczęszczaniu na zebrania był niezwykle pilny, w przedstawieniach teatrów amatorskich pełnił zwykle rolę suflera, „gdyż do innej się nie nadawałem”.

Zadaniem pierwszych polskich towarzystw w Berlinie było podtrzymywanie wzajemnych znajomości, polskich zwyczajów. Służyły do tego zebrania, obchody uroczystości narodowo-religijnych i wspólne zabawy. Członkami towarzystw byli przede wszystkim rzemieślnicy, gdyż ich było w owym czasie najwięcej w Berlinie. Poza tym kucpy, kilku przedstawiciele inteligencji i robotnicy.

W początkach września 1884 r. za namową kolegi pojechał do Warszawy, lecz miasto nie podobało się Berkanowi. Raziła go rozrzutność warszawiaków, brak swobody, łapownictwo, niegospodarność. Dlatego w końcu grudnia 1884 r. wrócił do Berlina. Jako dobry fachowiec, bez trudu otrzymał pracę w magazynie krawieckim, gdzie uprzednio pracował.

Kontynuował pracę w polskich organizacjach i towarzystwach. Wstąpił do Towarzystwa Polskich Przemysłowców i brał udział w posiedzeniach Towarzystwa Naukowego Polaków-Akademików, przysłuchując się wykładom. Jako gorliwy katolik, miał zdecydowanie negatywny stosunek do zwolenników partii socjalistycznych, czemu dał wyraz w artykułach zamieszczanych na łamach „Orędownika”. Z ramienia Towarzystwa Polsko-Katolickiego brał udział w uroczystości otwarcia „Narodnego Divadla” (teatru narodowego) w Pradze (1886 r.).

W sierpniu 1886 r. wyjechał z Berlina i przez rok przebywał w małym miasteczku meklemburskim, w okolicach Neustrelitz. Szybko zyskał tu opinię dobrego fachowca. W wolnych od pracy zawodowej chwilach udzielał się społecznie, roztaczając opiekę nad robotnikami sezonowymi, przybyłymi z różnych ziem polskich. Los ich był bardzo ciężki, gdyż zazwyczaj nie znali języka, miejscowego środowiska. Berkan pomagał im w znalezieniu pracy, „na dworcu, na poczcie, przy wysyłce pieniędzy i w innych urzędach. Zapisywałem im „Przyjaciela Ludu”, którego chętnie czytali” (s. 36). Sam też przechodził w tym roku ciężkie chwile. Miejscowy lekarz zalecił mu bowiem natychmiastowy wyjazd do sanatorium, gdyż uznał go za ciężko chorego na gruźlicę. Diagnoza ta wpędziła go w ciężką nerwicę. Będąc u kresu

wytrzymałości nerwowej, udał się do sławnego wówczas profesora Senatora do Berlina. Ten zupełnie zakwestionował rozpoznanie prowincjonalnego lekarza, nie stwierdził śladów choroby płuc, lecz tylko wyczerpanie spowodowane nadmierną pracą.

Po roku opuścił Berkan gościnną Meklemburgię, gdyż jak pisze: „Brakło mi tu kościoła katolickiego i sposobności do częstszego obcowania z rodakami” (s. 38). Wrócił z początkiem jesieni do Berlina i zaczął pracować „jako zwykły robotnik do obcego magazynu”. Pracując dla magazynu, zaczął wykonywać zamówienia na własną rękę. Pierwszymi jego klientami byli czeladnicy innych zawodów, którym szył dobrze i tanio. Dodatkowa praca dla własnych klientów umożliwiła Berkanowi zdobycie funduszy do usamodzielnienia się.

#### OSIEDLENIE SIĘ W BERLINIE

Rok 1888 był w życiu Berkana brzemienny w ważne wydarzenia i decyzje. W początkach kwietnia ożenił się. Żoną została oczywiście Polka, Anna Umińska-Kornaszewska (ur. 16 VII 1861 w Chełmiczkach pod Strzelcami, na Kujawach). Ślub odbył się w kościele św. Jadwigi w Berlinie i na stanowcze żądanie młodej pary – w języku polskim.

Wkrótce po ślubie założył Berkan własny zakład krawiecki. Początki były skromne: jeden pokój-pracownia, dwóch pomocników i kapitał finansowy w wysokości 1400 marek. Energiczny właściciel prowadził firmę w sposób nowoczesny i z dużą znajomością praw rządzących w świecie kapitalistycznego interesu. Zatrzaszczył się o odpowiednią reklamę, a najlepszą wizytówką zakładu była solidna robota, punktualność i umiejętne wychodzenie naprzeciw gustom klientów. Nic dziwnego, że mimo ogromnej konkurencji przedsiębiorstwo Berkana rozwijało się dynamicznie i po 25 latach pracowało w nim 45 osób, a zakład należał do największych w Berlinie. W planach Berkana zakład krawiecki miał mu dać nie tylko samodzielność finansową, lecz miał również służyć sprawie narodowej. Zakład zatrudniał niemal wyłącznie Polaków i miał być na obczyźnie świadectwem rzetelności, talentu polskiego rzemieślnika; dla wielu młodych polskich czeladników miał być szkołą zawodu i „narodowego zaangażowania”. Zamierzenia Berkana spełniły się, gdyż rzeczywiście w ciągu ćwierćwiecza wykształcił u siebie ponad setkę doskonałych krawców, nie tylko „znanych i wziętych” rzemieślników, ale równocześnie dobrych i przejętych duchem patriotycznym Polaków. Rozstawili oni imię swego mistrza na terenie Berlina i na ziemiach polskich. Berkan był wymagającym pracodawcą, lecz jednocześnie dbał o pracowników. Sam pisze na ten temat następująco: „Wyszędłszy z kół rzemieślniczo-robotniczych, starałem się później jako pracodawca z byłymi

kolegami przyjacielski stosunek zachować i nie dałem im nigdy uczuć, że pomiędzy nami jako ludźmi istnieje jaka różnica; czuli, że oceniam każdego tylko według osobistej wartości” (s. 119). Prawdziwość wypowiedzi Berkana weryfikuje postawa jego pracowników w czasie strajku. Z poczucia robotniczej solidarności przyłączyli się oni do strajku, lecz jednocześnie zgłosili Komitetowi Strajkowemu, że nie czują się wyzyskiwani, innym pomogą w walce o słuszne prawa, a ze swoim pracodawcą ułożą się sami.

W duchu narodowym i polskim starał się Berkan zorganizować życie własnej rodziny. Miał czworo dzieci: Kazimierę (ur. 1889), Stanisława (ur. 1891), Janinę (ur. 1892) i Bronisławę (ur. 1898, zmarła po 5 miesiącach). Wychowaniem dzieci zajmowała się przede wszystkim matka, lecz ta nie uczyniła niczego, co by wcześniej nie było uzgodnione z mężem. Dom urządzony był na „polską modę”, mówiono tylko po polsku, dzieci wychowywano na gorliwych katolików i Polaków, nie rozpieszczano ich. Podstawowego wykształcenia udzielał im w domu polski nauczyciel, dopiero później były wysyłane do szkół niemieckich. Czytając w *Życiorysie własnym* fragmenty poświęcone ideałom wychowawczym Berkana, odnosi się wrażenie, że podobnie jak jego osobiste życie poddane było rygorom racjonalności, tak i w wychowaniu dzieci mało było serca, uczuć, a dominowała zasada poczucia odpowiedzialności. Dzieci miały być dobrymi Polakami, od małości zaprawionymi do pracy i do służenia przyszłej ojczyźnie. Najbardziej ideałami ojca przejęła się córka Kazimiera, wybitna działaczka Polonii berlińskiej, po 1917 r. działaczka katolicka w Poznaniu, inicjatorka wielu ruchów katolickich, m.in. Apostolstwa Chorych. Jest autorką ponad 5 tys. artykułów, pisanych w kilku językach, na temat misji i apostołstwa świeckich.

#### WYBITNY DZIAŁACZ POLONII BERLIŃSKIEJ

Warsztat krawiecki dawał rodzinie Berkanów wystarczające, chociaż skromne, utrzymanie. Żona Władysława była kobietą gospodarną, a oszczędność należała do cnót i stylu życia tej rodziny. Mając zapewnioną finansową niezależność, mógł wreszcie Berkan każdą wolną chwilę przeznaczyć na pracę społeczno-narodową, którą uważał „za bardzo ważną część swego życia”. Berlin w 2. poł. XIX w. stał się jednym z największych polskich skupisk emigracyjnych w Europie. Polacy osiedlali się tu już w końcu XVIII w., lecz największe nasilenie ruchu emigracyjnego przypada na lata 1871-1914. Emigrację polską ze Śląska, Poznańskiego i Prus Zachodnich, łącznie z robotnikami sezonowymi, redaktorzy *Leksykonu Polactwa w Niemczech* (Warszawa 1973, kol. 45) obliczają na milion osób, z tym że stale mieszkało w Berlinie i na przedmieściach ok. 100 tys. Polaków. Do zadań emigracyjnych grup kierowniczych należała obrona „ducha narodowego”, to znaczy obrona



tego, co polskie i katolickie. Tak przynajmniej rozumiała pojęcie ducha narodowego większość ówczesnych działaczy; pogląd powyższy w całości podzielał i W. Berkan. Córka jego we wspomnieniach o ojcu napisze po latach, że ideałem życia ojca była praca zamykająca się w hasle „Bóg i Ojczyzna”.

Jakimi zasadami kierował się Berkan w pracy społecznej? Łatwo je wyczytać z kart *Życiorysu własnego*. Według niego prawdziwy społecznik powinien najpierw wierzyć i życiem swoim realizować głoszone hasła. W konkretnej, berlińskiej, sytuacji powinien być przykładnym katolikiem i Polakiem, wychowującym w tym duchu rodzinę. Dalej, społecznik musi umieć godzić obowiązki domowe z publicznymi; zaniedbywanie pierwszych kosztem drugich „nie przynosi sprawie korzyści, choćby dlatego, że jest złym przykładem”. Działalność publiczną dla własnych celów uważał Berkan za równie szkodliwą. Na stanowiska zalecał wybierać ludzi energicznych umiających kierować innymi, a nie tych, co siebie tylko chcą awansować. W życiu Berkan postępował zgodnie z tymi zasadami. Dom nie ucierpiał z powodu jego społecznej pracy; o stanowiska nie zabiegał. Jeżeli został wybrany do sprawowania kierowniczej funkcji, w pracę wkładał całe serce i ogromną energię. Zaangażowanie w pracę, skromność i umiejętność godzenia ludzi zjednywały mu ogromny mir wśród Polaków. Dlatego często powierzano mu prezesury różnych organizacji.

Warto zaznaczyć, że w omawianym okresie życie polskie w Berlinie charakteryzowało się rozbiciem na wiele towarzystw i organizacji tworzonych według zasad zawodowych, klasowych, religijnych. Najstarszym polskim towarzystwem w Berlinie było Polskie Towarzystwo pod Opieką Matki Boskiej Częstochowskiej i Patrona Polski św. Stanisława. Założone w 1865 r., w pięć lat później zmieniło nazwę na: Towarzystwo Polsko-Katolickie pod opieką Matki Boskiej Częstochowskiej oraz Patronów Polski św. św. Wojciecha i Stanisława. Nie była to tylko zmiana nazwy, ale chodziło o wyraźne podkreślenie polsko-katolickiego charakteru, wykluczającego możliwość przyjmowania Polaków innych wyznań. Sprawa ta już od początków była powodem dyskusji i w dwa lata później doprowadziła do utworzenia nowej organizacji polskiej pod nazwą Towarzystwo Polskich Przemysłowców w Berlinie. Stowarzyszenie to nie uznawało ograniczeń wyznaniowych, lecz zawodowe; przyjmowało w swe szeregi wyłącznie rzemieślników, przemysłowców, kupców, zawodową inteligencję oraz akademików. Dalszy rozwój organizacyjny kolonii berlińskiej postępował zasadniczo w dwóch pionach: filie i oddziały Towarzystwa Przemysłowców z jednej strony oraz Towarzystwa Polsko-Katolickiego – z drugiej. Według niepełnych danych do 1900 r. istniało w Berlinie ponad 60 polskich stowarzyszeń i zwykle zaangażowani społecznie Polacy należeli do kilku z nich. Berkan postępował podobnie: „Jako członek należałem do 10-ciu towarzystw w Berlinie i do tyluż w kraju. Do ostatnich tylko składki płaciłem, zaś w pierwszych byłem we-

dług możliwości czynnym. Prócz tego miałem na wezwanie wykłady w innych towarzystwach i byłem czynny w kilku organizacjach” (s. 144).

Najsilniejsze więzy łączyły Berkana z Towarzystwem Polskich Przemysłowców w Berlinie. Wstąpił do towarzystwa w 1886 r., od 1889 r. pełnił funkcję skarbnika, a od 1892 r. do jesieni 1917 r. był prezesem organizacji. Pod jego kierunkiem Towarzystwo Polskich Przemysłowców nie tylko powiększyło szeregi członków (liczba wzrosła z 60 do 300), lecz stało się organizacją wiodącą w rozwiązywaniu problemów nurtujących całą berlińską kolonię.

Na lata prezesury Berkana przypada znaczne ożywienie kolonii polskiej w Berlinie zarówno pod względem organizacyjnym, jak i politycznym. Pod względem organizacyjnym dążono do centralizacji towarzystw polskich, czego dowodem było powołanie Komitetu Towarzystw Polskich z inicjatywy Towarzystwa Przemysłowców Polskich; przewodniczącym tego Komitetu został Władysław Berkan.

Z inicjatywy Berkana utworzono również Polski Komitet Wyborczy, któremu przewodniczył. Do tego czasu polskie organizacje nie miały charakteru politycznego. W wyborach do sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego nie brały one żadnego udziału. Każdy Polak głosował, na kogo chciał. Po r. 1890 w kołach kierowniczych kolonii polskiej w Berlinie postanowiono oprzeć działalność emigracyjną na akcji politycznej, aby z jednej strony zapewnić emigrantom obronę praw politycznych, a z drugiej – dać im polityczne wychowanie niezbędne w coraz częściej występującej walce różnych stronnictw politycznych. Funkcję nauczyciela zmysłu politycznego Polaków w Berlinie miał pełnić wspomniany już Komitet Wyborczy. Uświadomienie polityczne postępowało bardzo powoli i dopiero w 1898 r. Polonia berlińska wysunęła własnego kandydata. Na wiecu powyborczym w dn. 26 II 1899 r. podsumowano wyniki i działalność wyborczą oraz sprecyzowano zadania na przyszłość; przeprowadzono jednocześnie zmianę nazwy na: Polski Komitet Polityczny. Jako główne zadania postanowiono, że w przyszłości należy głosować tylko na własnego kandydata oraz organizować wiece społeczno-polityczne w sprawach kościelnych. Sprawy kościelne to walka o język polski w kościele, czyli prawo do polskich nabożeństw, kazań i nauki katechizmu. Kierownictwo nowego komitetu powierzono znowu Władysławowi Berkanowi. W walce o język polski w kościołach Berkan wykazywał wyjątkową nieustępliwość, a jego starania przyniosły pełen sukces. W sprawie skandalu, do jakiego doszło w kościele św. Pawła w Moabicie (w marcu 1914 r.), Berkan interweniował nawet osobiście w Rzymie.

Ideałem w pracy społecznej był dla naszego bohatera ks. Piotr Wawrzyniak, z którym przez wiele lat współpracował, a pamięć jego uczcił napisaniem książki *Ksiądz Patron Wawrzyniak* (Poznań 1926). Wspólnie z nim zorganizował Berkan w Berlinie kasę oszczędnościową pod nazwą Bank

„Skarbona” w 1896 r., a w rok później przy pomocy ks. patrona założył dla potrzeb Polonii „Dziennik Berliński”. Do redagowania gazety zaproszono dra Czechowskiego i dra K. Rakowskiego; funkcje administracyjne pełnił jeden z miejscowych drukarzy. Kierunek polityczny miał odpowiadać zapatrywaniom berlińskiej Polonii, to znaczy „[...] być narodowym na gruncie religijnym, unikać sporów partyjnych, tak że go każdy z nas mógł uważać za swój miejscowy i domowy organ” (s. 203). Gazeta widocznie odpowiadała na społeczne zapotrzebowanie, gdyż szybko zdobyła sobie uznanie wśród emigracji. Właścicielem gazety była spółka wydawnicza. Ponieważ przez pierwszy rok nie mogła uzyskać uznania władz i zostać wciągnięta do rejestru sądowego – Berkan był jej fikcyjnym właścicielem. Z tego powodu, jak mówi, „miałem wiele nieprzyjemności”; za przewinienia w drukarni płacił kary, a redaktorzy konkurencyjnych dzienników nie szczędzili mu słów krytyki i niesmacznych epitetów.

Działalność społeczna Berkana sprawiała, że w środowisku Polonii berlińskiej uchodził za osobę znaną i ogromnie wpływową, szanowaną przez Polaków i niemieckie władze. Jego mieszkanie i warsztat przy Friedrichstrasse, a od 1902 r. przy Leipzigerstrasse, nazywano żartobliwie „Polskim Konsulatem”, gdyż tu można było zawsze dowiedzieć się o sprawach związanych z życiem emigracji berlińskiej, a także zasięgnąć informacji w sprawach handlowych. Był znany wielu redaktorom polskich i zagranicznych gazet. Proponowano mu, i to kilkakrotnie, by zgodził się przyjąć mandat poselski do parlamentu niemieckiego. Z powodów osobistych, nie czując się na siłach sprostać wymaganiom tak ważnej funkcji, zawsze stanowczo odmawiał.

#### POWRÓT DO KRAJU

Wyjeżdżając do Berlina, chciał Berkan tam dorobić się i z odpowiednim zasobem gotówki wrócić do Polski. Tu pragnął zawsze żyć i umrzeć. Perspektywy odrodzenia się niepodległej ojczyzny były magnesem przyspieszającym decyzję. O wyjeździe z Berlina zaczął już myśleć w końcu 1910 r., chociaż plan ostatecznie zrealizował jesienią 1917 r. Na miejsce stałego pobytu wybrał Poznań, który uważał za odpowiednie do swej przeszłej pracy społecznej. Zamieszkał tu w dzielnicy Łazarz. Żył z procentów od kapitału i ze ściąganych od dłużników należności. W Poznaniu, podobnie jak w Berlinie, jego mieszkanie stało się miejscem spotkań Polaków z emigracji.

Uzyskanie niepodległości przez Polskę w 1918 r. było ogromnym przeżyciem dla Berkana. Spełniły się jego największe marzenia. Wreszcie mógł pracować dla wolnej ojczyzny. Jednakże niepodległość i samodzielność Polski przechodziła od początku chwile trudne. Gospodarcze trudności Polski

dotknęły bardzo boleśnie rodzinę Berkana. Posiadany kapitał, owoc pracy całego życia, stracił na wartości skutkiem dewaluacji. Był więc w ciągłych kłopotach finansowych, które umiał przezwyciężyć tylko dzięki oszczędności, posuniętej do ostatecznych granic.

Sytuacja uległa pewnej poprawie, gdy został zatrudniony w magistracie miasta Poznania. Sporo pracował społecznie i oddawał się pracy pisarskiej, spisując wspomnienia z okresu działalności w Berlinie. Jego osoba staje się coraz bardziej zapomniana, a on sam ulega zgorzknieniu. Polska, w której żyje, jest inna niż ta wymarzona przez niego na obczyźnie.

Najbardziej tragicznym dniem w długim życiu Berkana był pierwszy wrzesień 1939 r. – wojna z Niemiecką Trzecią Rzeszą i wkrótce ponowna utrata niepodległości. Po zajęciu Poznania gestapo usilnie poszukuje Berkana. Ukrywa się przez 3 miesiące, a ponieważ dalszy pobyt w Poznaniu był wysoce niebezpieczny, w same święta Bożego Narodzenia 1940 r., pod zmienionym nazwiskiem, wyjeżdża do Zakopanego. Zamieszkał tu u pewnej rodziny, sprzedając wszystkie rzeczy osobiste, by w ten sposób opłacić komorne. Czuł zbliżającą się śmierć i do tej chwili starał się dobrze przygotować. Gospodarze tak powiedzieli do córki: „Umierał przykładnie, jak święty. Był budujący przy przyjmowaniu sakramentów św. Za wszystko wdzięczny, skromny. Był dumny, pomocy przyjmować nie chciał, a nawet odsyłał lub rozdawał”. Zmarł 30 I 1941 r. Pochowano go na cmentarzu w Zakopanem.

Tak w ogromnym skrócie przedstawia się biogram Władysława Berkana, człowieka o żelaznej woli, prawdziwego i gorącego patrioty; męża czynu nie zbrojnego, lecz czynu pracy dla lepszej przyszłości ojczyzny.

WŁADYSŁAW BERKAN (1859-1941)  
EMIGRATION IN HIS FIGHT FOR INDEPENDENT POLAND

Summary

Throughout the 19th century in the Prussian territory of partitioned Poland, the war for Polish national survival continued. The paper is a biographical record of Władysław Berkan's life, one of the participants in that war. It has been prepared on the basis of Berkan's own writings and the literary heritage of his daughter, Kazimiera. Berkan was born on the 16th of February 1859 in Samplawice, a small village in Pomerania. After the completion of elementary school he was apprenticed to a tailor. He supplemented his education throughout his life. „Continuous self-improvement” was Berkan's motto which he applied to both his private life and profession. He claimed that the Poles could withstand germanization if they were superior to Germans in every respect (personal values, efficiency at work etc.). After Berkan had received his certificate qualifying him for a tailor, he went to Germany in order

to acquaint himself with German achievements in needlecraft. In 1888, Berkan moved to Berlin where he opened his tailor's shop. He did very well on account of the high standard of his services. In Berlin he joined Polish migration groups and participated in their social activities. He held many important offices in the community.

Berkan treated his stay in Germany as a transitory stage in his life. He intended to make a fortune and once he was rich go back and work in Poland. However, the social situation in the newly-liberated Poland disappointed him. When he realized that it was not work but rather personal connections that decided a man's career he became discouraged, withdrew from social activity and stayed aloof. After the Nazis' invasion of Poland in 1939, Berkan left for Zakopane under a false name and remained in hiding till the day of his death on the 30th of January 1941.